CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2279. Lwów, poniedziałek dnia 6. (19.) kwietnia 1915. Rok V.

Roztopy w Karpatach.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 5./18. IV.

Z początkiem marca opanowaliśmy główny grzbiet Karpat tylko w rejonie przełęczy dukielskiej, gdzie nasze rozmieszczenie utworzyło kąt wyjściowy. Wszystkie zaś przełęcze, zaczynając od Łupkowa i na wschód znajdowały się w rękach nieprzyjaciela. Wobec tego przed naszemi armjami stało dalsze zadanie, aby przed nastąpieniem wiosennych roztopów rozszerzyć w Karpatach nasze pozycje, panujące nad wejściami do doliny węgierskiej.

W tym czasie główna masa wojsk austrjackich ześrodkowana dla oswobodzenia Przemyśla była rozmieszczoną między przełęczami łupkowską i użocką. Na tę sekcję był zamierzony nasz główny atak i wojska miały toczyć frontalną ofenzywę w bardzo trudnych warunkach terenowych. Dlatego celem ułatwienia tego zadania postanowiono prowadzić atak pomocniczy na front od kierunku bardyjowskiego do Łupkowa. Atak pomocniczy zaczęty 6./19 III. w pełni rozwinął się już 10./23. III. a od 15./28. III. wojska nasze rozpoczęły główny atak w kierunku baligrodzkim, ogarniając pozycje przeciwnika z zachodu od Łupkowa i ze wschodu od źródeł Sanu. Przeciwnik stawiał ofenzywie naszego wojska bardzo zacięty opór, ściągnąwszy od kierunku bardyjowskiego do użockiego, wszystko co było możliwe nie wyłączając wojsk niemieckich i licznej mięszanej kawalerji.

Siły jego na wymienionym froncie dosięgały zwyż 300 batalionów, prócz tego wojska nasze musiały walczyć z niepomyślną dla nas pogodą, natrafiając na każdym kroku na poważne trudności. Niemniej jednak już 23. III./5. IV., t. j. w ciągu dni 18 od rozpoczęcia naszej ofenzywy, męstwem naszych wojsk dokonano zamierzonego zadania i opanowaliśmy główny grzbiet karpacki na froncie od Regetowa do Wołosatego, na przestrzeni 110 wiorst.

Dalsze walki miały już lokalny charakter, po ustaleniu osiągniętych sukcesów. W ogólności na całym froncie Karpat w okresie od 6. III. do 30. III./19. do 12. IV. nieprzyjaciel, poniósłszy ogromne straty, dał nam w samych jeńcach nie mniej, niż 70.000 ludzi, w tej liczbie do 900 oficerów. Prócz tego wzięliśmy zwyż 30 armat i 200 karabinów maszynowych. 3./16. IV. działania bojowe w Karpatach ześrodkowały się w kierunku Roztockim.

Nieprzyjaciel, nie bacząc na poniesione przezeń ogromne straty, w ciągu doby wykonał wielkimi siłami 16 ataków bezowocnych na wzięte przez nas wyżyny na wschód od Telepocza. Wojska nasze w nocy na 4./17. IV. po zaciętej walce opanowały wyżynę na południowo-wschód s. Polena, gdzie zabrały wielu jeńców. Trzy kontrataki nieprzyjaciela na tę wyżynę zostały odparte.

Na pozostałych sekcjach całego naszego frontu bez zmian.

Oficjalnie 4./17. IV.

W ostatnich czasach szczególnie stały się częste wypadki licznego zwracania się do Naczelnego Wodza lub do mnie, celem przedłożenia Jego Cesarskiej Wysokości, ze strony nie tylko osób prywatnych, ale i wszelkich możliwych instytucji i organizacji o zmianę lub też pozostawienie w mocy takich lub innych rozporządzeń, pochodzących jakoby od Naczelnego Wodza, jak również o wydanie nowych postanowień. Ze starań tych jasno wynika, że bardzo wiele osób zupełnie nie zdaje sobie sprawy z zakresu władzy, przyznanej przez prawo Naczelnemu Wodzowi, który jest upoważniony w pełnomocnictwa tylko w odniesieniu do teatru wojny. Co zaś dotyczy wojskowych okręgów kazańskiego i moskiewskiego w dzisiejszym ich składzie, jak również bardziej wschodnich, to te pod żadnym względem nie podlegają Wielkiemu Księciu.

Tym sposobem wszelkie prośby o wzmocnienie przewozu i środków przewozowych kolei żelaznych, o zmianę porządku rekwizycji, lub też wolnej sprzedaży produktów żywnościowych, o zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, zastanowienia sprzedaży majątków za niepłacenie procentów i t. p. bynajmniej nie mogą być załatwiane przez władzę Naczelnego Wodza, a zależą od dotyczących głównych naczelników departamentów. Donosząc o powyższem, z polecenia Naczelnego Wodza, uważam za obowiązek dodać, że takie prośby, z powodu niemożności ich załatwienia, z racji konieczności przesłania ich pod właściwym adresem, w znacznej mierze hamują robotę Sztabu w jego właściwym zakresie, co nie jest przecie pożądanem. Generał Januszkiewicz.

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH Z „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA“ z 4/17 IV.

W kierunku na Taurogi odbywały się tylko utarczki przednich oddziałów, przyczem wzięliśmy kilku jeńców. W zajmowanym rejonie nasze oddziały, nacierając 28. III./9. IV. na Marjampol po zaciętej walce, dochodzącej gdzieniegdzie do ataków na bagnety, wzięły cztery karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców. Pod wieczór tego dnia przeciwnik. otrzymawszy posiłki, przeszedł z kolei do ofenzywy. Wojska nasze odparłszy kilka ataków i wybadawszy siłę Niemców operujących w tym rejonie odeszły na swoje uprzednie pozycje. Następnych dni w rejonie Marjampola odbywała się tylko wymiana strzałów.

W rejonie Strękowizny posuwanie się naprzód naszych oddziałów napotyka na zacięty opór przeciwnika. Błotnisty grunt tej sekcji utrudnia niezmiernie maszerowanie wojsk i posuwanie się obozu. Na pozostałym froncie lewego brzegu Niemna, znacznych starć nie było. Wszystkie działania ograniczały się do wymiany strzałów.

Na froncie Ossowca przeciwnik perjodycznie ostrzeliwał niektóre sekcje twierdzy, przyczem bombardowanie odbywało się z armat wielk. kalibr. do 8 cali włącznie. Nasza artylerja fort. z powodzeniem odpowiadała na ogień przeciwnika, czyniąc wielkie zniszczenie w jednej z baterji oblężniczych i zmuszając ją do zamilknięcia. Na jednym z kanałów nasze pociski spowodowały wybuch 4 tratwbranderów z minami, spuszczonych przez Niemców celem zniszczenia tamy. W Radziwiłłowie, po naszem ostrzeliwaniu ogniem artylerji nastąpił jakiś wybuch.

W jednym z dworów, zajętym przez przeciwnika przed place d'armes Osowca, nasi saperzy w nocy na 31. III./13. IV. wysadzili betonową piwnicę, która dawała Niemcom wyborne schronisko przy robotach saperów. Między Pissą a Szkwą Niemcy o świcie 29. III./11. IV. próbowali przejść do ofenzywy przeciw jednej z naszych sekcji, ale przyjęci ogniem karabinów maszynowych i zwykłych zniewoleni zostali do cofnięcia się do swoich okopów. Na pozostałym froncie prawego brzegu Wisły toczyła się głównie wymiana strzałów. Na niektórych sekcjach tego frontu Niemcy rzucali miny o wielkiej sile niszczącej, ale nie zadali nam żadnych strat, ani też szczególnych uszkodzeń. Jedna z naszych baterji zapaliła Cieloszkę, gdzie nastąpił silny wybuch. Konna kolumna Niemców, dostrzeżona na szosie koło Borkowa, została rozproszoną celnym ogniem artylerji.

W nocy na 31. III./13. IV. nasi wywiadowcy, nacisnąwszy w rejonie Rudkowizny straże przeciwnika, przecięli zagrody z drutu przed jego okopami dla zakładania fugasów, wysadziwszy u Niemców przyrząd do rzucania kamieni. W rejonie Sturzka nasi lotnicy z powodzeniem rzucili kilka bomb na obozy przeciwnika w pobliżu Dembego. Na rzece Narwi zabraliśmy aeroplan niemiecki i 2 lotników. Po nocach Niemcy bardzo troskliwie wzmacniają swoje polowe straże i oświetlają miejscowości projektorami i rakietami.

Jeden silny projektor elektryczny przeciwnika został zgaszony wystrzałem z karabinu, dokonanym z powodzeniem przez praporszczyka jednego z naszych pułków piechoty Sarbiejewa.

W rejonie lewego brzegu Wisły w ciągu tych dni odbywała się wymiana strzałów.

Nasza artylerja z powodzeniem ostrzeliwała pociąg przeciwnika koło Rawy i zmusiła do zamilknięcia dwie niemieckie baterje. Nad rozmieszczeniem naszych wojsk latało kilka aeroplanów; rzucono z nich znaczną ilość bomb, które nie wyrządziły nam szkody.

—::—

Rzym. (PAT) 5/18 IV. Z Wiednia telegrafują, że przez cały tydzień toczyła się wymiana zdań między Cesarzem a członkami rządu austro-węgierskiego. Wczoraj znowu przybył Tisza i został przyjęty po rozmowie z Burianem na osobnej audjencji w Schönbrunie. Gazety wiedeńskie przypisują tej wizycie szczególnie ważne znaczenie. „Neue Fr. Presse“ pisze: „W związku z wojną jest rzeczą konieczną zadecydować tyle ważnych kwestji, bardzo interesujących oba państwa, że częste podróże ministrów powinne być uważane tylko za następstwa obecnego przesilenia“. Gazeta wylicza kwestje, które mają oba państwa rozstrzygnąć, n. p. kwestja zaopatrzenia Austrji w produkty z Węgier, gdzie ich jest więcej, kwestja charakte-

ru dyplomatycznego i i., które czynią koniecznemi częste widzenia się między odpowiedniemi przedstawicielami rządu. Jednakowoż w politycznych kołach Wiednia przypuszczają, że Cesarz omawiał z Tiszą kwestje wielkiej dyplomatycznej wagi i zaznaczają n. p., że po przyjęciu Tiszy Cesarz przyjął bana Chorwacji, bezpośrednio po audjencji Tiszy i ponownie miał naradę z Burianem.

Sztokholm. (PAT) 5/18 IV. Ogłoszone w Wiedniu oficjalne doniesienie, po obszernem wyłuszczeniu o cudach męstwa armji austro-węgierskiej, podaje do wiadomości społeczeństwa rozporządzenie o przedłużeniu czasu służby w landszturmie i zmianie warunków tej służby.

Odtąd mają służyć w landszturmie wszyscy mężczyźni od roku 18 do 50. Termin pierwszego powołania landszturmu przedłużono do 42 lat, a w razie potrzeby może być rozciągnięty na kontyngent lat wcześniejszych. Dla uspokojenia opinji publicznej oficjalny komunikat dodaje, że chodzi tylko o sformowanie kontyngentów landszturmu, a zupełnie nie o natychmiastowe albo w najbliższej przyszłości powołanie.

STAN ARMJI AUSTRO-WĘGIER.

Sprawozdawca wojenny „Timesa" maluje w bardzo ciemnych barwach sytuację wojenną Austro-Węgier. Na początku wojny 16 korpusów posiadało każdy po trzy dywizje zamiast dwóch, lecz wskutek strat wielkich, przypuszcza sprawozdawca, obecnie armja monarchji habsburskiej co do ilości równa jest armji na początku wojny, ponieważ wielkie nowe pobory zapełniły spustoszenia, lecz wojska te są gorszego gatunku. Sprawozdawca przypuszcza, że ani Austrja, ani Niemcy nie posiadają podostatkiem wojska na to, aby obronić Trydent przed napadem Włochów.

HR. ANDRASSY O POKOJU.

W Gazecie wiedeńskiej „Zeit" pisze hr. Andrassy, że wprawdzie na Węgrzech i w Austrji nastrój jest niezmiernie pełen nadziei, jednakże „wobec forsownego biegu wypadków — zapewnia Andrassy — należy się spodziewać, że pokój już bliski." („Pośl. Now.").

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 5/18 IV. Komunikat oficjalny dzienny. Koło Notre Dame de Lorette w nocy z piątku na sobotę powstrzymaliśmy trzy nieprzyjacielskie kontrataki, które miały mniej zacięty charakter, niż ataki z nocy poprzedniej. Nasze wojska zajęły trwale i umocniły się na zajętych pozycjach. W dolinie Aisne nasza ciężka artylerja bombardowała koło Palu groty, służące wojskom niemieckim za przykrycie. Parę następujących po sobie wybuchów dowodzi, że niektóre z grot zawaliły się. W Szampanji na północny-zachód od Perthes nieprzyjaciel wysadził dwie miny koło naszych transzej i zajął wytworzone przez wybuch lejki. Natychmiast wyparliśmy go z jednego, a drugi pozostał w jego ręku, jednak nieprzyjacielowi nieudało się zająć ani jednej z naszych transzej. Niedaleko od tego miejsca, na północ od Mesnil bez trudu odparliśmy niemiecki atak, skierowany na wysunięty naprzód punkt naszej linji. W Woeuvre, w rejonie lasu Montmartre walki artylerji. Piechota wczoraj i dziś udziału w walce nie brała. W Wogezach posunęliśmy się znacznie po obu brzegach rzeki Fecht. Na jej lewym brzegu zajęliśmy zachodni występ góry Sillackervosin, na zachód od Metzeral i weszliśmy w parowy idące na południe. Po wspaniałym ataku nasi strzelcy wzięli wyżynę 1235 metrów Schneivonritt, która tworzy wysoki punkt górnego grzbietu dzielącego obie doliny wychodzące na Metzeral.

Aeroplan angielski w Besigne w Belgji podbił aeroplan niemiecki. Aparat upadł na linję naszej dyslokacji. Pilot zabity, a oficer-wywiadowca wzięty do niewoli. Jeden z naszych dirigeablów bombardował dworzec i hangary w Fryburgu.

(Rzeka Fecht w górnej, (południowej) Alzacji; nad nią Metzeral i Münster. — Prz. Red.).

ESPARGES.

Niemcy przyznawszy się 13 bm. do straty Esparges, twierdzą teraz, że pozycja ta nigdy nie była w ich rękach. Od poniedziałku toczy się zacięta bitwa za Drigrachten. — (N. Wr.).

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie 5./18. IV.

W kierunku ku morzu 3./16. IV. trwała wymiana strzałów. W pozostałych kierunkach bez zmian.

—:—

Paryż. (PAT) 5/18 IV. Francuski pancernik, pomagający przy rekognoskowaniu, wykonywanem przez lotników, ostrzeliwał z powodzeniem fortyfikacje El-Arish na wschód od kanału Sueskiego.

Saloniki. (PAT) 5/18 IV. Z Mityleny telegrafują, że na wyspie Lemnos odbywa się nowa koncentracja sprzymierzonych. W zatoce Saroskiej wysadzono korpus ekspedycyjny.

BUŁGARJA I TURCJA.

„Wschodnia agencja telegraficzna" donosi z Piotrogrodu: W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że dyplomacji niemieckiej udało się w końcu doprowadzić do skutku formalne przymierze pomiędzy Bułgarją a Turcją. W tych dniach odbyło się podpisanie umowy, w myśl której Turcja gwarantuje Bułgarji tytułem odszkodowania linję Enos-Midja.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

DOKOŃCZENIE RELACJI „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA").

(Telegram P. A. T.).

Austrjacy nie pominęli żadnych środków, aby tylko wyprzeć nasze stawiające bohaterski opór wojska z zajętych przez nie stanowisk. Stwierdzono między innemi, że przed atakami nieprzyjacielscy żołnierze upijali się wódką i w takim stanie szli do ataku na bagnety. Walka w tym dniu przybrała kolosalne rozmiary. Dość powiedzieć, że niektóre nasze grupy zdołały odeprzeć po 10 niemal ataków.

Pomimo jednak tej wydatnej działalności Austrjaków nasze wojska nadal mocno trzymają się na zajętych stanowiskach, wytrzymując napór przeważających sił nieprzyjaciela. Co więcej, w niektórych punktach dzielne nasze oddziały posuwają się naprzód.

W nocy na 4 (17) kwietnia Austrjacy skierowali swe wysiłki ku zdobyciu szczytów w okolicy Zuelli i w tym wypadku nie osiągnęli pożądanych rezultatów; odparci zapomocą silnego ognia z karabinów maszynowych i zwykłych, ponieśli bardzo dotkliwe straty. Wtedy też zdobyliśmy szturmem górę 992 na wschód od Poleny, gdzie znów wzięto dużo jeńców, a nadto kilku karabinów maszynowych. Trzykrotne kontrataki nieprzyjaciela, wykonywane były wśród zwykłych strat i kończyły się zupełnem niepowodzeniem.

Innym ważnym momentem w ciągu ubiegłych dni była walka w okolicy Koziówki, gdzie 1 (14) kwietnia po zaciętym ogniu armatnim nieprzyjaciel przeszedł do działania zaczepnego, ale wstrzymano go nie mniej silnym ogniem z naszej strony. Ataki nieprzyjaciela powtarzały się następnego dnia, a 3 (16) kwiet. rankiem zaczął się gwałtowny ogień artylerji na nasze pozycje, trwający także i przez noc na 4 (17) kwietnia. Kilkakrotne, bardzo uporczywe usiłowania przejścia do ofenzywy od Hołowiecka, przedsiębrane przez nieprzyjaciela w ciągu ostatnich trzech dni, odparliśmy stosunkowo łatwo wśród wielkich strat nieprzyjaciela, który każdym razem musiał cofać się na swoje stanowiska.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH „Armiejskiego Wiestnika" 5 (18) kwietnia. (PAT).

W rejonie zawiślańskim w ostatnich dniach nie zaszły żadne godne wzmianki zmiany.

W **Galicji** w rejonie rzeki **Dunajca** 1 (14) kw. nasze kompanje przeprowadziwszy wzmożone wywiady, atakiem na bagnety owładnęły dwoma rzędami okopów, z ogrodzeniemi z drutu kolczastego. Podczas tego ataku wzięliśmy do niewoli trzech oficerów i 58 szeregowców; 2 (15) i 3 (16) kwietnia w tym rejonie zmian nie było.

W kierunku ku **Mezö Laborcz** w tych dniach toczyły się zacięte walki o wzgórza pod **Telepowcami i Zuellą.**

W nocy na 2 (15) IV. nasze oddziały przednie zbliżywszy się bezpośrednio do przeciwnika, po zaciętym boju wręcz zajęły nieprzyjacielskie pozycje i zawładnęły wzgórzami. Przez cały ten dzień Austrjacy atakowali zażarcie, lecz bez skutku, zajęte przez nas okopy. W rezultacie wzięliśmy do niewoli 27 oficerów i zwyż 1000 szeregowców, oraz zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Tego samego dnia wieczorem wzmogły się nieprzyjacielskie ataki jeszcze bardziej. Co chwila przychodziło do walki na bagnety i znów, pomimo całej gwałtowności, energiczne operacje Austrjaków nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Naodwrót o świcie 3 (16) kw. niektóre nasze oddziały były w stanie posunąć się nieco naprzód. Tego dnia ataki nieprzyjaciela nazajutrz przez nas okopy doszły w gwałtowności i uporze swym do najwyższego stopnia, następując prawie bez przerwy jeden po drugim. Głównym celem działań nieprzyjacielskich były **Telepowce.**

Piotrogród. (PAT.) 5 (18) kwiet. Nasze wojska zająwszy w Karpatach obronne wzgórza pod Telepowcami, przekonali się, że szturmujący Austrjacy wychodzą na szczyty pijani. W tej walce trzeźwych z pijanymi, wielka moralna przewaga jest po stronie naszej piechoty, która w ciągu doby odparła 16 natarć pijanych. Na wzgórzu na południowy-wschód od Poleny wzięto kilka partji jeńców. Zarejestrowano dotychczas tylko jedną z nich składającą się 500 ludzi i 4 karabinów maszynowych. Pogoda w Karpatach poprawia się. Stan dróg jeszcze bardzo zły.

Paryż 4 (17 kwietnia) PAT. Oficjalny komunikat z godz. 3 popoł.: W ciągu doby nie zaszło nic istotnego.

Paryż. (PAT.) 5 (18) kwiet. Kapitan Leon Piscal, poseł departamentu Północy (Dpt. du Nord) który był w niewoli niemieckiej wrócił do Francji z poleceniem od niemieckiego rządu, by prosił ministrów wojny i spraw zagranicznych o zdecydowanie się: po pierwsze na wymianę jeńców cywilnych w wieku od 17 do 60 lat między Francją wraz z jej koloniami i Belgią z jednej, a Niemcami, z drugiej strony; powtóre zaś na wymianę pozostających w niewoli starszych lekarzy, i o wzajemne odroczenie wszelkiego rodzaju kar, nałożonych na jeńców, aż do wstrzymania działań nieprzyjacielskich.

Londyn. (PAT) 4/17 IV. Admiralicja donosi, że okręt transportowy „Manitoe" z angielskiemi wojskami był zaatakowany na morzu Egejskiem przez turecki torpedowiec, który wyrzucił 3 torpedy, ale nie trafił do celu.

Angielski krążownik „Minerwa" z kontrtorpedowcami zaczął ścigać uchodzący torpedowiec, który schronił się u wybrzeża i zniszczony został u brzegów wyspy Chios. Załogę torpedowca wzięto do niewoli. Około 100 ludzi z transportowca miało utonąć. Szczegółów brak.

Londyn. (PAT) 5/18 IV. Do biura prasowego dono zą z Kairu, że 2/15 IV. trzy aeroplany wzniósłszy się z kanału sueskiego, wykonały w odległości 25 mil na południe od El Arish, zrzuciły tam dziewięć bomb. Lotnicy dostrzegli tam około 200 namiotów. Wojsk nieprzyjacielskich po tej stronie El Sir nie zauważono.

Na Bałkanach.

BUŁGARSKA „NEUTRALNOŚĆ".

Okazało się, że na tureckim parowcu „Medżidje", który zatonął pod Odessą, był ładunek węgla z bułgarskich skarbowych kopalń.

4,000.000 FR. BUŁGARJI OD NIEMIEC.

„Now. Wrem." donosi, że rząd niemiecki w tych dniach stosownie do umowy, wyasygnował Bułgarji 4 miliony fr. Suma ta została wydana rządowi sofijskiemu według ugody zawartej między obu rządami. W tej sprawie był niedawno w Berlinie bułgarski minister finansów Tonczew i były minister spraw zagranicznych Genadiew.

NADUŻYCIA W ARMJI RUMUŃSKIEJ.

Donoszą z Bukaresztu, że kwestją dnia są tam nadużycia przy awansach oficerskich, które zawisłe były od stosunków rodzinnych i protekcji. Nadużycia te wywołały powszechne oburzenie komisji zarządzającej awansami, złożonej z 16 generałów. Wobec ogólnego protestu ośmiu pułkowników, pochodzących ze znanych rodzin, podało się do dymisji. („Kur. Piotr.").

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W poniedziałek 6/19 kwietnia „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

We wtorek 7/20 kwietnia „Romantyczni“, komedia w 3 aktach E. Rostanda i część muzyczno-wokalna i humorystyczna.

W środę 8/21 kwietnia „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Dziś premjera w teatrze wodewilowym „Casino de Paris“. Na obecny program przeznaczoną została operetka Eyslera „Papa papy“, którą wyreżyserował p. Zaremba. W solowych numerach wystąpi po raz pierwszy p. K. Zawadzki, artysta teatrów warszawskich, p. Stochelska odśpiewa Cremieux'a „Priere“ i Moniuszki „Prząśniczkę“, a pp. Romani i Urbanowicz odśpiewają duet z „Sprzedanej narzeczonej“. Ze względu na to, że pieśni na huśtawkach odniosły wielki sukces, przeto na ogólne żądanie huśtawki i w tym tygodniu będą urządzone na scenie. Wreszcie zajmującym będzie taneczny kwintet holenderski, układu p. Faliszewskiego.

—:—

Polskie Tow. przyrodników im. Kopernika. Dwunaste posiedzenie naukowe Tow. odbędzie się d. 20 kwietnia o g. 6 popołudniu, w Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18) z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. dr. R. Zuber: Z podróży naukowej do Ameryki Północnej. 2. Luźne komunikaty.

Żony funkcjonarjuszów zakładów elektrycznych, powołanych do służby wojskowej, urządzają 21 bm. o 9 rano w kościele archikatedralnym mszę św. na intencję dyrektora tych zakładów p. Józefa Tomickiego.

W Truskawcu, kąpielach naszych, słynnych z cudownych wód leczniczych, wrą już przygotowania do sezonu. Zawierucha wojenna ominęła na szczęście Truskawiec, dzięki temu, iż położony jest na uboczu, ukryty w kotlinie. Truskawcowi ni włos z głowy nie spadł. Wiadomość tę z radością przyjmą wszyscy kuracjusze, którzy zawdzięczają zdrowie i życie swe „Naftusi“, „Marysi“, „Zosi“ i innym popularnym źródłom. Da Bóg i w tym roku Truskawiec nieść będzie, jak dotąd, pomoc tysiącom chorych.

Lwowski okręg komunikacji. W kijowskim okręgu komunikacji otrzymano wiadomość, że na mocy rozkazu Najwyższego, utworzony został osobny Lwowski okręg komunikacji. Zwierzchni Wódz Naczelny zatwierdził etaty nowego okręgu. W ten sposób powstaje nowy samodzielny okręg komunikacji, niezależny od kijowskiego, z siedzibą we Lwowie.

Warszawa w ciemnościach. Dnia 13. bm. około godz. 10 wieczorem zgaszono wszystkie lampy elektryczne, gazowe i naftowe w całem mieście.

Rynek pieniężny. Według udzielonych przez Dom Bankowy F. Sokołowskiego (Krak. Przedm. l. 5) informacji, na rynku pieniężnym w Warszawie kursy były 12 kwietnia następujące: Pieniądze zagraniczne: Funty angielskie 11·50, franki francuskie 43·50, marki niemieckie 47·70, korony austrjackie 40, Papiery państwowe: 4 prc. renta chciano płacić 82·50, 5 prc. Poż. Prem. I. Em. 1864 r. 530, 5 prc. Poż. Prem. II. Em. 1866 r. 415, 5 prc. Poż. Prem. Szlachecka 380, Listy zastawne: 4 i pół prc. Ziemskie chciano płacić 86·20, 5 prc. m. War zawy 3.000 i 1000, 86·20, 4 i pół prc. m. Warszawy 3.000 i 1.000 80·75.

Medykamenty. Z Moskwy donoszą do „Birż. Wied.“, że Wszechrosyjski Związek ziemski ma zamiar zamówić medykamenty z Ameryki, Anglji i Francji na sumę 1,000.000 rb. Do zamówienia tego przyłączają się: wszechrosyjski związek miast, moskiewski komitet i guberniaine komitety.

Monopole w Niemczech. Z Berlina donoszą, że w Niemczech ma być ogłoszony niebawem monopol na wyroby tytoniowe, oraz sekwestr częściowy zapasów kartofli.

Nowy gatunek chleba wojennego. Z Kolonji donoszą, że zaprowadzono tam, jako obowiązkowy, nowy gatunek chleba z ryżu, kukurudzy i jęczmienia, bez jakiegokolwiek dodatku mąki pszennej lub żytniej. Innego chleba wyrabiać nie wolno. Funt tego nowego chleba kosztuje 25 fenigów.

Kontrola sanitarna domów. Na skutek rozporządzenia gradonaczelnictwa, rozpoczęła się przed kilku dniami kontrola sanitarna domów i ich dziedzińców, czy są utrzymywane w należytym porządku. W ubiegłym tygodniu funkcjonarjusze

Wystawa i wysprzedaż wyrobów pracowni modelarskiej w szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna boczna 15) otwarta będzie w niedzielę 25. b. m od 11-tej do 2-ej, a 26., 27. i 28. od 4—6 po p łudn u.

Z policji. W czasie dnia onegdajszego aresztowano w mieście ogółem 79 osób, a to 31 mężczyzn i 41 kobiet. Między innemi aresztowano 4 osoby za kradzież, 6 osób za chodzenie bez przepustki po godz. 11 w nocy, 2 osoby za niedozwolony przyjazd do Galicji (bez przepustki), wreszcie podczas obławy przytrzymano 41 kobiet lekkich obyczajów, które oddano do sprawdzenia biuru sanitarnemu.

Kary. Zamieszkałe we Lwowie osoby, a to: Magdalena Wojnarowska, Katarzyna Pryczko, Jan Śmitowicz, Onufry Pasieczny, Dwojra Feder, dzierżawca hotelu „Francja“ Filip Ganz i służba tegoż hotelu Józef Weleczyński, Aleksander Łabacz, Michał Wilk i Józef Kuchno, rozporządzeniem lwowskiego gradonaczelnika ukarane zostały w drodze administracyjnej aresztem przez 3 miesiące każda, za niedozwoloną sprzedaż napoi spirytusowych rozmaitym osobom.

Brutalny dozorca. Andrzej Poliński, dozorca parku na „Żelaznej Wodzie“ przytrzymał onegdaj niejaką Franciszkę Władeczko, która zajęta była zbieraniem chrustu na opał. Poliński, odbierając kobiecie paliwo, kopnął ją przytem tak silnie w brzuch, że ta straciła przytomność i powiła niebawem dziecię. Brutala pociągnięto do odpowiedzialności.

Zwłoki noworodka znaleziono w śmietniku realności przy ul. Szeptyckich 64. — Policja wdrożyła poszukiwania za matką.

Spłoszyły się konie wczorajszej nocy u wozu jadącego przez ul. Kopernika. Siedząca na wozie Tatiana Jurczew spadła na bruk i doznała złamania nogi.

Pożar wybuchł wczoraj w piekarni przy ul. Źródlanej w czasie rozpalania pod piecami ropą. Zajęty przy tem robotnik Jan Zieliński, został ciężko poparzony w głowę. Pożar stłumiono a Zielińskiemu udzielono pomocy lekarskiej.

Zawalił się balkon przy ul. Wagowej 7 i spadł na dziedziniec wraz z 13-letnim Idale Han, którego po pierwszym opatrunku stacja ratunkowa zostawiła opiece domowej.

Fałszywe banknoty 10-, 25- i 100-rublowe z daty wydania 1909 pojawiły się we Lwowie.

Kradzieże. Onegdaj w nocy wyłamali złodzieje drzwi i skradli rozmaite przedmioty, wartości 84 rb. ze sklepu Mojżesza Eitla, przy ulicy Ogrodnickiej.

Annie Ciemnej przy pl. Rybim skradziono 24 rb.

Aresztowania. Sprawców kradzieży u jubilera H. Weinberga, Borucha Rettla, karanego 35 razy i Franciszka Piwonkę, karanego 28 razy — osadzono w areszcie.

W ulicy Żółkiewskiej przytrzymał stójkowy Józefa Smolkę, niosącego tłumok skradzionych rzeczy.

Za grę hazardową w kawiarni „Muzeum“ aresztowano: G. Grynia, H. Herberga, M. Tellera, J. Kaufmana, E. Dudycza, P. Świtlina, W. Musakowskiego i G. Herberga.

Filmy wojenne będą dane dziś w Kinoteatrze „Apollo“, ul. Chorążczyzna l. 7, po raz ostatni. Piękne te zdjęcia z terenu wojny europejskiej budzą u publiczności wielkie zainteresowanie; szczególniej znakomite zdjęcia z wojny serbskiej godne są uwagi.

Podziękowanie. Wszystkim P. T. Przyjaciołom i Znajomym, którzy z powodu zgonu syna mego ś. p. Adama raczyli przesłać nam wyrazy współczucia i słowa pociechy, a pamięć Zmarłego uczcili licznym udziałem w oddaniu Mu ostatniej posługi, w szczególności Jego Kolegom, Chórowi Akademickiemu, Towarz. śpiew. „Lutnia“ i wszystkim Tow. śpiewackim, dyrygentowi WP. J. Schmidtowi, WP. Stan. Lipanowiczowi, sekr. Tow. śpiew. „Lutnia“, P. T. Urzędnikom Magistratu i Zakładu ubezp. rob. od wyp. we Lwowie, składam wraz z rodziną z głębi serca płynące podziękowanie — Jan Marek.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama odbędzie się we wtorek dn. 20. kwietnia, o godz. 11-tej (czas ratusz.) w kościele OO. Bernardynów.

OGŁOSZENIE.

Zarząd masy konkursowej Jakóba Gellera, składu konfekcji męskiej we Lwowie, pl. Marjacki l. 10, ogłasza niniejszem, gdy sprzedaż ofertowa dnia 16 b. m. do skutku nie doszła ponowną

SPRZEDAŻ OFERTOWĄ

wszelkich zapasów towarowych, znajdujących się w magazynie krydatarjusza przy pl. Marjackim l. 10, ryczałtem z wyłączeniem urządzenia sklepowego.

1. Na sprzedaż wystawione są wszelkie na składzie się znajdujące towary z dziedziny konfekcji męskiej, a mianowicie: 236 ubrań marynarkowych, 3 ubrania żakietowe, 16 ubrań anglezowych, 3 anglezy z kamizelkami, 65 palt zimowych, 63 raglanów, 20 narzutek sportowych, 48 narzutek letnich, 83 płaszczyków dziecinnych, 319 ubrań dziecinnych, 10 ubrań męskich sportowych, 137 ubrań męskich płóciennych, 7 ubrań brukselinowych dla uczniów, 60 bluzek dla gimnazjalistów, 4 kurtki zimowe męskie, 8 płaszczy zimowych dla gimnazjalistów, 21 par spodni dla gimnazjalistów, 22 peleryn męskich, 3 kurtki studenckie, 2 smokingi z kamizelkami, 48 par spodni, 5 par spodni z kamizelkami, 3 ubrania płócienne z kamizelkami, 8 ubrań liberyjnych, 4 prochowniki płócienne, 1 płaszcz gumowy, 1 płaszcz płócienny, 1 płaszcz brukselinowy, 4 surduty marynarkowe z kamizelkami, 34 brukselinowe marynarki z kamizelkami, 185 różnych kamizelek i 2 marynarki z kamizelkami tennisowe.

Łączna wartość szacunkowa wszystkich powyższych zapasów towarowych na sprzedaż wystawionych wynosi 28.600 koron.

2. Zarząd masy nie ręczy ani za ilość, ani za stan lub jakość towarów na sprzedaż wystawionych.

3. Zarząd masy rozbiorowej zastrzega sobie prawo zatwierdzenia oferty bez względu na wysokość ofiarowanej ceny oraz prawo ewentualnego nieuwzględnienia żadnej oferty.

4. Chęć kupna mający złożyć mają pisemne oferty z wymienieniem kwoty w rublach najdalej do czwartku dnia 22. kwietnia b. r. godz. 12. w południe (czas ratuszowy) w kancelarji zarządcy masy konkursowej ulica Akademicka l. 16 drugie piętro i równocześnie złożyć wadjum w wysokości 10% ceny szacunkowej. Oferty mają być podane w zamkniętej kopercie. Oferty bez wadjum nie będą uwzględnione.

5. Ogłoszenie przybicia targu na rzecz osoby, której oferta przyjętą zostanie i zwrot wadjów nastąpi dnia 22. kwietnia b. r. o godzinie 5-tej popołudniu w kancelarji zarządcy masy.

6. Oferent, którego oferta uwzględnioną zostanie obowiązany będzie złożyć cenę kupna do 24 godzin od chwili przybicia targu do rąk zarządcy masy pod rygorem uznania wadjum za przepadłe na rzecz masy rozbiorowej, oraz zabrać nabyte towary do dni trzech.

7. Bliższych wyjaśnień udziela kancelarja zarządcy masy rozbiorowej przy ul. Akademickiej l. 16. Szczegółowy inwentarz oraz towary na sprzedaż wystawione oglądać mogą chęć kupna mający w magazynie krydatarjusza Jakóba Gellera plac Marjacki l. 10, w godzinach urzędowych do chwili ostatecznego oddania ofert.

Dr. Leon Awerbach,
zarządca masy rozbiorowej Jakóba Gellera.

Kronika wojenna.

O ZAŁOGI ŁÓDEK PODWODNYCH.

Niemcy zwróciły się do rządu amerykańskiego z prośbą o zbadanie, czy istotnie marynarze niemieccy z załogi łodzi podwodnych są traktowani w Anglji gorzej niż się jeńców godzi traktować. Nota niemiecka powiada: „W razie odpowiedzi potwierdzającej prosi rząd niemiecki o założenie w jego imieniu najkategoryczniejszego protestu i o zgłoszenie, że za każdego jeńca z niemieckiej łodzi podwodnej będzie poddawał odpowiedniemu pogorszeniu stanu jednego oficera angielskiej armji z pośród znajdujących się w niewoli niemieckiej.“

W odpowiedzi przesłał rząd angielski posłowi amerykańskiemu w Londynie notę, w której stwierdza, że wzięte w niewolę załogi łodzi podwodnych odosobniono wprawdzie od innych jeńców, ale mają one swobodę przechadzek, otrzymują niemieckie książki do czytania i odnosi się do nich humanitarnie. Jednakże rząd angielski uważa ich za wykonawców aktów bezprawnych i antyhumanitarnych (topienie okrętów handlowych i osób cywilnych) i nie może ich traktować na równi z jeńcami-żołnierzami, wziętymi w chwalebnym boju. („Piotr. Kur.“).

HISTERJA W ARMJI NIEMIECKIEJ.

„Münchener Medizin Wochenschrift“ z dnia 16 marca zajmuje się specjalnie kwestją histerji i chorób nerwowych w armji niemieckiej. W pierwszym okresie wojny stan armji co do chorób nerwowych był znacznie lepszy, niż się tego można było spodziewać. Zdarzały się głównie wypadki rozstroju nerwowego, bezsenności i zmniejszenia odporności skutkiem nadużycia alkoholu. Jednak już w połowie grudnia znaczna liczba ludzi wracała z pozycji chora na nerwy i chora umysłowo. Najczęściej objawy chorobowe, paraliże, konwulsje, głuchota, utrata zmysłów, halucynacje znikały podczas leczenia w szpitalu; ale gdy tylko ci napozór wyleczeni ludzie wracali napowrót do armji czynnej, natychmiast wracały wszystkie symptomy poprzedniej choroby i w bardzo wielu wypadkach ludzie ci stawali się zupełnymi inwalidami.

Bardzo często spotyka się w szpitalach swojego rodzaju zjawisko: Człowiek na pozór już zupełnie zdrów, rozmawiający swobodnie i rozumnie; na pierwszą jednak wzmiankę o możliwości jego powrotu do armji powraca z całą siłą w histeryczny atak.

Choroby nerwowe występują nietylko u tych którzy już byli na pozycjach, ale także u ludzi, którzy jeszcze udziału w walkach wcale nie brali. Występuje u nich nieprzezwyciężony strach, brak woli, zmniejszona odporność, konwulsje itd. (Russk. Inw.).

POŁOŻENIE JEŃCÓW

Jak donoszą do Londynu, niemieckie władze wojskowe wydały tajne rozporządzenie, zabraniające wpuszczać kogokolwiek do obozów, w których mieszkają jeńcy, nie wyłączając nawet komisji miedzynarodowej, złożonej z przedstawicieli państw neutralnych. („G. Moskwy“).

ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD JEŃCÓW.

Z Kopenhagi donoszą, że wśród jeńców, znajdujących się w Szlezwigu, wzmaga się w sposób zatrważający śmiertelność z powodu niepomyślnych warunków zdrowotnych. — (Piotr. Kurj.).

ZNACZENIE RADIO-TELEGRAFU NA WOJNIE.

„Army and Navy Gazette“ zwraca uwagę na znaczenie radio-telegrafu w obecnej wojnie. Specjalnie duże znaczenie ma ten wynalazek przy bombardowaniu Dardaneli. Gdyby eskadra francusko-angielska nie posługiwała się tym telegrafem, możnaby z góry z całą pewnością powiedzieć, że działania wojenne koło cieśnin nie udadzą się. Historja ma przykład forsowania Dardaneli przez flotę sir Johna Dugwortha w r. 1807, tj. na długo przed wynalezieniem radio-telegrafu, ale też wówczas były inne środki do obrony cieśnin. Obecnie zaś musi się posługiwać przy ostrzeliwaniu fortyfikacji ogniem krzyżowym, który może być skuteczny jedynie przy współudziale aeroplanów i radiotelegrafu. Gdyby przed czteroma lub pięcioma laty nasza artylerja marynarki miała ostrzeliwać fortyfikacje cieśniny w tych warunkach, że nie widzi celu, musiałaby dowiadywać się o miejscach, w których trafiły pociski, telefonem, które go stacje musiałyby być umieszczone w jakimś punkcie na półwyspie. Obecnie zaś nawet to stało się zbędne.

JAN GELLA. 4)

„OSIOŁ“.

(Ciąg dalszy).

Na furkę, którą mieli jechać, jako na przedmiot, co miał odegrać rolę w jego przeznaczeniu patrzył z jakiemś roztargnionem skupieniem, jak oblubienica na łoże małżeńskie.

Był to zwykły wózek góralski, z rozciągniętem na trzcinowych obręczach płótnem, chroniącem podróżnych od słońca, deszczu i oczu ciekawych. Pożegnano ich w połowie czule, w połowie szyderczo, życząc wesołej podróży.

Usiadłszy na zawieszonej w tyle wózka ceratowej ławce, młodzi ludzie jechali, patrząc przez rozchylone w górze płótno na jasną księżycową pełnię i niebo zasiane gwiazdami. Milczeli, wsparci ramieniem o ramię.

Przez mózg jego przebiegały tysiączne koncepcje rozpoczęcia rozmowy. Gorączkował się: gubił je i odrzucał; budował nowe i bał się cokolwiek rzec, aby nienaturalnem drżeniem głosu nie zdradzić swego okropnego, dochodzącego do obłędu, zdenerwowania. Denerwowało go to, że czas ucieka tak szybko, że każda chwila zmarnowana, straconą jest bez powrotu... Wyrzucał sobie, że jest tchórz, tchórz i idjota, że nie powinien był zgodzić się na tę podróż, bo i tak nic z tego nie będzie.

— Niechże mnie pan jakoś bawi — odezwała się wreszcie ona. — Śliczny z pana towarzysz w podróży. Po to to sobie pana wybrałam?

— Mówiłem, że należy wziąć kogoś godniejszego — odpalił Stach, w którego sercu zbudził się znowu tak długo tłumiony żal.

— Złośliwość? Powiedz pan lepiej co wesołego, abyśmy tak nie jechali, jak mumie czekające archeologa.

— Kiedy ja... widzi pani... jestem melancholikiem. Właściwie to nie to, nie melancholikiem, tylko idjotą. Całe lato zmarnowałem...

Spojrzała nań przenikliwie.

— Tak, bo trzeba było lepiej pojechać do Szwajcarji, na studja — biedził pod wpływem jej wzroku.

— Wie pani, Wischel ma rację, — mówił dalej spiesznie. W miłości to tak, jak na wojnie. — Wszystko zależy od szybkiej decyzji. Lepiej powziąć decyzję kiepska, niż nie powziąć jej wcale.

— Przecież teraz nie ma wojny — zadrwiła oczywiście.

— Ale jest...

„Miłość“ chciał dodać, lecz strach kosmatą ręką chwycił go za gardło.

— Ale jest chłodno... uważa pani? — obrócił to w żart.

— Chłodno? Może pan ma gorączkę?

— Nie, cóż znowu? A pani?

— Co? czy ja mam gorączkę? Nie, wie pan, to wyśmienite pytanie. Ale coś panu zaproponuję. Tak całą noc jechać nie sposób. Może zdejmiemy siedzenie i położymy się na sianie? Będzie się można przespać trochę.

Stach zdumiał się, że ani o tem pomyślał. — Projekt ten w czyn wprowadzono niezwłocznie. Na dnie furki była cała masa pachnącego, świeżo skoszonego siana. Ona zdjęła mały aksamitny toczek i dała folgę złocistej fali kędziorów. Była teraz tak śliczna, że chłopcu oddech bliskość jej wstrzymywała. Czuł najwyższą rozkosz w patrzeniu na nią i znowu zrozumiał, że minuty uciekają niepowstrzymanie, że noc upłynie i on się nie odważy na dotknięcie tego czarownego cacka. Wiedział, że to są już ostatnie godziny ich znajomości, że potem pewnie nie spotka jej już nigdy i boleść ta odbierała mu resztkę inicjatywy.

Uścieliwszy to zaimprowizowane łóżko, położył pod głowę swój sweater, płaszczyk jej zaś służył za kołdrę. Przykryli się i utulili, ległszy twarzą przy twarzy.

— Całuj gamoniu! — zdawała się krzyczeć sytuacja.

Miękkie, pachnące jej włosy łoskotały go po brodzie, właziły w usta i oczy. Chcąc je odgarnąć, dotknął swojej twarzy. Poczuł, że jest nieogolona, podpuchła od słońca i wiatru górskiego, do którego nie był przyzwyczajony. Pojął całą swoją brzydotę i chciałby się był gdzieś zapaść, zczeznąć z przed tych cudownych, ukochanych oczu, patrzących nań z taką niepojętą łaskawością.

— Źle mi — poskarżyła się pieszczotliwie, na pół już śpiąca.

Wązkość furki nie pozwalała na rozprostowanie ramion. Głosem całkiem naturalnym zaproponowała mu wsunięcie swojej rączki pod jego ramię. Zgodził się skwapliwie i sam uczynił to samo, tak, że ujął się jakby w objęcia.

— Jeżeli się teraz nie zdecyduję, w łeb sobie palnę — pomyślał z nagłem postanowieniem i uspokoił się natychmiast.

Leżeli cichutko mając usta tak blisko przy ustach, że czuli zapach swoich oddechów. Byli tak przytuleni, że musiała chyba słyszeć gwałtowne uderzenia jego serca, które waliło, jakby mu się chciało wyrwać z piersi. Miał ją w objęciach, wyczuwał rękoma rozkoszne ciepło jej, nieodzianej w gorset, kibici; słyszał przyspieszone pulsowanie krwi, płonął, szalał — i leżał cichutko, wstrzymując gorący oddech i bojąc poruszyć, zdjęty jakimś niepojętym, niesamowitym lękiem.

(Dok. nast.).

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.